

Zielińska, Teresa

Ordynacje w dawnej Polsce

Przegląd Historyczny 68/1, 17-30

1977

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

TERESA ZIELIŃSKA

Ordynacje w dawnej Polsce

Kwestią ordynacji w dawnej Polsce zajął się przed blisko 50 laty uczeń Przemysława Dąbkowskiego, Aleksander Meleń¹. Rozprawa jego nie straciła dotychczas na aktualności jako sumienne studium instytucji ordynacji rodowych w Polsce przedrozbiorowej, oparte głównie na źródłach normatywnych i nawiązujące do rozwoju instytucji pokrewnych na zachodzie Europy. Nawrót do problematyki podjętej przez Meleń ma na celu nie tyle pomnożenie zebranych przez niego danych o ordynacjach staropolskich, ile stanowi próbę spojrzenia na nie pod innym kątem widzenia. Chodzi tu nie o ordynacje jako instytucje prawne, lecz jako o zjawisko życia społecznego.

Instytucja ordynacji, która ukształtowała się w Europie w czasach nowożytnych, występowała w różnych krajach europejskich w dość zróżnicowanych formach. Różnorodność ta znajdowała swój wyraz w nomenklaturze — *fideicommissum*, *mayorazgo*, *entails*. Polski termin „ordynacja”, choć ma źródłosłów łaciński, nie był nigdzie, poza naszym krajem, używany w zastosowaniu do tej instytucji, podczas gdy my określamy nim ponadto majątek, na którym ustanowiono ordynację².

Najistotniejszą cechą, wspólną dla wszystkich odmian instytucji ordynacji w Europie, m.in. w Polsce, było zabezpieczenie dla określonego ciągu spadkobierców trwałej bazy majątkowej, wyłączonej ze spadkobrania ustawowego i objętej zakazem alienacji. Zasady dziedziczenia majątku ordynacji były w Europie różne: seniorat, majorat, minorat, primo-, secundo- itd. -genitura. Wspólne im było ustanawianie jednego wyłącznego spadkobiercy — ordynata — oraz wykluczenie kobiet od dziedziczenia. W Polsce przyjęła się prawie wyłącznie zasada primogenitury.

Próby zabezpieczenia trwałości majątku rodziny, jako całości, sięgające starożytności, przechodziły dalszą ewolucję w średniowieczu, ale

¹ A. Meleń, *Ordynacje w dawnej Polsce*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny” t. VII, 1926, z. 2 i odtbitka.

² B. Linde (*Słownik języka polskiego* t. II, cz. I, Warszawa 1809, s. 541) objaśnia, że ordynacja oznacza: 1. urządzenie, ustanowienie, 2. majorat; K. Karłowicz, A. Kryński i T. Niedźwiedzki (*Słownik języka polskiego* t. II, Warszawa 1904, s. 823) objaśniają ordynację jako 1. święcenia kapłańskie, 2. uporzędowanie, rozporządzenie itp., natomiast pod hasłem „ordynactwo” znajdujemy ustawę przekazującą spadek najstarszemu synowi itd., majorat. Z kolei F. Bosowski (*Ordynacje rodowe*, [w] *Encyklopedia podręczna prawa prywatnego* t. II, Warszawa 1931—1939, s. 1222) utożsamia to określenie wyłącznie z majątkiem. Najpełniejszą definicję podaje K. Sójka-Zielińska, *Fideikomisy rodzinne w prawie pruskim. Wiek XIX i początek w. XX*, Warszawa 1962, s. 7: Instytucja prawna powstająca skutkiem czynności prawnej fundatora, zawierającej postanowienie, że dany majątek ziemski ma pozostać trwale przy pewnej rodzinie, ma być niepozbawialny, niepodzielny i przechodzić na następców wedle z góry określonego porządku sukcesji, z reguły agnacyjnej i jednostkowej.

przeobraziły się w system dopiero w początkach XVI w. w Hiszpanii (*Leges de Toro*, 1505), gdzie też majoraty rozwinęły się najbujniej, obejmując swym zasięgiem nie tylko wielką własność ziemską, lecz również drobne posiadłości, także mieszczańskie i chłopskie (*mayorazgo corto*). Proces ten doszedł do takiego nasilenia, że zyskał sobie miano manii winkulacyjnej (*fuero mayorazgo*)³. Stopniowo jednak majoraty stały się domeną wielkiej własności, a w ciągu XVIII w., gdy 1/3 ziemi uprawnej w Hiszpanii znajdowała się w posiadaniu kilku zaledwie domów arystokratycznych, każdy z nich posiadał własny majorat⁴. Także w Portugalii obserwuje się w XVIII w. proces koncentracji wielkiej własności połączonej z zanikiem drobnych majoratów⁵.

Z Półwyspu Pirenejskiego przeniknęły majoraty najszybciej do Włoch i południowej Francji. We Włoszech instytucja ta została zmodyfikowana w oparciu o prawnicze powiązania z tradycją antyczną, z której zapożyczono termin *fideicommissum*. Fideikomisy rozwinęły się najsilniej w Lombardii, gdzie tworzyła je prawie wyłącznie szlachta posiadająca tam prawie 50% ziemi⁶. Stosunkowo późno przejęły instytucję fideikomisu kraje habsburskie, skoro dopiero w r. 1605 powstał pierwszy fideikomis w dobrach hr. Khevenhüller, posła cesarskiego na dwór hiszpański, a na dobre rozpowszechniły się po wojnie trzydziestoletniej. Na Węgrzech pod sam koniec XVII w. (1697) cesarz Leopold I zezwolił miejscowym magnatom na tworzenie fideikomisów wbrew rodzimym tradycjom równego podziału mienia między potomstwo⁷. Dalej na północ, w krajach niemieckich, fideikomisy przyjmowały się słabo i z jeszcze większym opóźnieniem. W Prusach nie słyhać o nich aż do czasów Fryderyka Wielkiego, a ponawianie przez tego władcę aktów, w których zachęcał szlachtę do ich zakładania (1754, 1765) świadczy pośrednio o słabym odzewie na tę inicjatywę⁸. Natomiast w Landrechcie z r. 1794 występują, jak zauważyła K. S ó j k a - Z i e l i ń s k a, tendencje do ograniczania fideikomisów⁹. Rozkwit tej instytucji nastąpił w Prusach dopiero w XIX w.

Specyficzną formę przybrały fideikomisy na zachodzie Europy. We Francji ich status prawny został ostatecznie uregulowany ordonansem z r. 1747, który nadawał im postać substytucji fideikomisarnej i dopuszczał tworzenie ich również przez nieszlachtę. Istotna różnica między taką substytucją a fideikomisem (w niemieckim rozumieniu tego słowa) czy też naszą ordynacją, polegała na ograniczonej trwałości tej pierwszej, gdyż utrzymywała ona swą moc tylko na dwa pokolenia (tj. założyciel i jego bezpośredni następca), podczas gdy pozostałe zakładano z reguły „na wieczne czasy”. Ponadto do ustanowienia substytucji wystarczył zwykły testament, tamte zaś opierały się na specjalnych statutach¹⁰. Również w Anglii, gdzie już za Tudorów ustalili się zwyczaj tworzenia

³ K. S ó j k a - Z i e l i ń s k a, op. cit., s. 8.

⁴ A. R. Carr, *Spain* [w] *The European Nobility in the Eighteenth Century. Studies of the Nobilities of the Major European States in the Pre-Reform Era*, edited by A. Goodwin, London 1953, s. 48.

⁵ J. G. Da Silva, *L'autoconsommation au Portugal (XIV—XX siècles)*, Annales ESC r. XXIV, 1969, s. 254.

⁶ J. M. Roberts, *Lombardy* [w] *The European Nobility*, s. 75.

⁷ C. A. Macartney, *Hungary* [w] *The European Nobility*, s. 124.

⁸ A. Goodwin, *Prussia* [w] *The European Nobility*, s. 95.

⁹ K. S ó j k a - Z i e l i ń s k a, op. cit., s. 63.

¹⁰ Tamże, s. 28.

entails — majątków nie podlegających działom spadkowym ani alienacjom i dziedziczonym stale przez najstarszych synów, powoływano je na mocy tzw. *strict settlements* i to nawet na okres jeszcze bardziej ograniczony, bo na przeciąg życia założyciela. Każdy z jego następców miał wprawdzie prawo odnowienia tych postanowień, lecz zdarzały się — wprawdzie rzadko i to zwykle wśród drobnej szlachty — wypadki zaniechania. *Entails* obejmowały bowiem także w Anglii niekiedy wielką, lecz i drobną własność¹¹. Kraje skandynawskie i Dania nie znały instytucji ordynacji. Nie rozwinęła się ona także w Rosji, gdzie zresztą obowiązywały w zakresie własności dóbr ziemskich swoiste prawa. Istniały bowiem jakby dwie kategorie posiadłości: dziedziczne (*wotczyny*) i dożywotnie (*pomiestia*). Tych ostatnich nie można było sprzedawać i przekazywać w spadku, choć w praktyce spadkobiercy przedłużali i odnawiali swe prawa do nich. *Wotczyny* dzielono natomiast między wszystkich uprawnionych do dziedziczenia. Piotr Wielki podjął wprawdzie w toku prowadzonych przez siebie reform próbę przekształcenia stosunków własnościowych na wzór zachodnioeuropejski, inicjatywa jego spotkała się jednak z silnym, choć ukrytym oporem dworostwa. Ukaz Piotra Wielkiego z r. 1714, który znosił *pomiestia* przekształcając je w *wotczyny*, zawierał mianowicie postanowienie o wprowadzeniu zasady dziedziczenia tych posiadłości przez jednego tylko spadkobiercę z pominięciem pozostałych. Dworostwo przyjęło chętnie pierwszą część postanowień ukazu, drugą starało się omijać póki żył Piotr I, następnie zaś wykorzystało swój wpływ na carową Annę Iwanownę w celu uchylecia przepisów o dziedziczeniu (1730)¹².

W wielkim skrócie można by więc powiedzieć, że w Europie istniały do końca XVIII w. dwie strefy występowania ordynacji — strefa południowozachodnia z centrum w Hiszpanii, gdzie instytucja ta rozpow szechniła się na dużą skalę i strefa północnowschodnia, w obrębie której spotyka się ordynacje rzadko albo wcale. Jak ukształtowała się pod tym względem sytuacja w Polsce, która znajdowała się na styku obu stref?

Za datę recepcji instytucji ordynacji na terenach Rzeczypospolitej przyjąć trzeba r. 1586, w którym trzej synowie Mikołaja Radziwiłła „Czarnego” zawarli między sobą „Postanowienie na dobra nasze ojczyste w Wielkim Księstwie Litewskim”¹³. Zwróćmy uwagę, że jest to data o blisko 20 lat wcześniejsza od momentu pojawienia się fideikomisu na ziemiach niemieckich, wzory czerpali zatem Radziwiłłowie nie z krajów ościennych, lecz zapewne z południa Europy. Można nawet postawić hipotezę przy jakiej okazji pojawił się pomysł „Postanowienia” i kto był

¹¹ M. J. Habakkuk, *England [w] The European Nobility*, s. 2 n.

¹² Z. Wójcik, *Dzieje Rosji, 1533—1801*, Warszawa 1971, s. 12 n., 276; M. Beloff, *Russia [w] The European Nobility*, s. 172—189; N. E. Nosow, *O dwóch tendencjach rozwoju feudalnego ziemlewnictwa w Siewero-Wostocznoj Rusi w XV—XVI w. [w] Problemy krestjanskogo ziemlewnictwa i wnutriennej polityki Rossii. Preoktiabrskij pieriod*, Leningrad 1972, s. 44—71.

¹³ AGAD, AR dz. XI, nr 66 zawiera „Postanowienie” zawarte 20 lipca 1586 między braćmi Mikołajem Krzysztofem „Sierotką” i Stanisławem, zachowane w kopiach bliskoczesnych, niewierzytelnych oraz akces do tego aktu trzeciego brata, Albrechta, z 16 sierpnia 1586, który powtarza wszystkie punkty „Postanowienia”. Ten ostatni akt transsumowany w potwierdzającym go dokumencie Stefana Batorego z 10 grudnia 1586 zachował się w wypisie uwierzytelnionym z ksiąg Metryki Litewskiej. Został on również opublikowany w anonimowym wydawnictwie *Z dokumentów Xięcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zwanego Sierotką*, Warszawa 1905, s. 9—24.

jego autorem. Najstarszy z synów Mikołaja Radziwiłła „Czarnego”, Mikołaj Krzysztof „Sierotka” powrócił w r. 1584 z peregrynacji do Ziemi Świętej odwiedzając po drodze m.in. Włochy. W dwa lata potem zawiera z młodszymi braćmi „Postanowienie”, czego nie można wytłumaczyć koniecznością przeprowadzenia działów spadkowych po ojcu, gdyż tych dokonali Radziwiłłowie jeszcze przed peregrynacją „Sierotki” w r. 1577¹⁴ nie czyniąc przy tej okazji żadnych szczególnych aktów. Na inicjatywę „Sierotki” w zakresie kształtowania koncepcji pierwszych ordynacji w Polsce wskazuje jeszcze jedna okoliczność. „Postanowienie” w swej redakcji z r. 1586 nie precyzowało jeszcze wyraźnie zasad spadkobrania „imion głównych”, jak nazywa Ołykę, Nieśwież, Mir i Kłeck, nie pozwalała im tylko sprzedawać, ogólnie zaś zastrzega, aby wszelkie dobra ojczyste i nabyte braci Radziwiłłów dziedziczyli krewni po mieczu „mimo własne dziewczki”, a to aby dobra te „całe i zupełnie w domie naszym radziwiłłowskim” zostawały. Jednakże już w r. 1595 „Sierotka” wprowadza dla swych synów zasadę dziedziczenia przypadłych mu „imion głównych”, Nieświeża i Miru, wedle reguł primogenitury¹⁵ i dodaje do tego znamieny komentarz, tłumacząc swe postępowanie przykładem wielu zacnych prowincji chrześcijańskich i potrzebami rodziny, nie zaś brakiem względów dla młodszego potomstwa, jak widocznie nowość ta była interpretowana¹⁶.

Dla swego „Postanowienia” uzyskali Radziwiłłowie jeszcze tego sa-

¹⁴ AGAD, AR dz. XI, nr 65.

¹⁵ Tamże, nr 87 „Admonitorium Nieboszcika Ojca Dobrodzieja Mego”. Tekst opublikowany w *Archiwum Domu Radziwiłłów, Scriptorum Rerum Polonicarum* t. VIII, Kraków 1885, s. 58—70 i ponownie *Z dokumentów Mikołaja Krzysztofa*, s. 26—56. Do sprawy ordynacji wraca „Sierotka” w jedynej znanej nam redakcji testamentu z 21 marca 1612, ogłoszonej również drukiem w wymienionych wydawnictwach (*Archiwum domu*, s. 71—81 oraz *Z dokumentów*, s. 58—83) z tekstu, który obecnie uważany jest za zaginiony.

¹⁶ AGAD, AR dz. XI, nr 87. Przytaczamy charakterystyczny fragment tej motywacji: „— — wszystkoście synowie moi, krew moja, tasz miłość jest i być musiała jednako ku każdemu z was, tosz staranie, tosz pieczołowanie. Lata wasze takie jeszcze, że *nec animi nec corporis dotes* znane być mogły, ani wasze powoleństwo i posłuszeństwo przeciwno mnie, jakie by zawsze być miało, sądzić się mogło; sam Pan Bóg telko wie, jako się rządzić na potym będziecie. Nie uwodzi mnie tedy nic, jedno (że tak rzeknę) iż pewniem, że Boża wola na to, a mam przykład i zwyczaj wielu zacnych prowincji chrześcijańskich, które jako prawa idą wprzód *ex lege naturae*, tak i oni swoje tworzyli. A ktemu sam rozum ukazuje, że to pobożnie i mądrze, patrząc na wszystkie i terazniejsze i potomne czasy, jest postanowiono, aby pierworodny syn — — telko dziedziczył. Jednak aby młodszy, i jeśli by ich więcej było, uczciwie, ale jednak jako być może, wychowanie swoje (a co młodszy, to mniejsze, co się między chrześcijańskimi narody obserwuje) tesz mieć mogli. Bo samo to, że człowiek każdy ku potomstwu z miłości radby, aby przez ono służba i chwała Boża przodkiem, potym sława rodziny rozmnażała się, obaczy to dowodnie, że gdy majątność jego rozdzielona będzie, trudno to wszystko skutek swój mieć by mogło snadnie, poniewasz, gdy ojciec zacznie na chwałę Bożą pobożne jakie uczynki, jałmużnę, fundację, wspomaganie, na osoby, potrzeby do budowania, a na to zasię dostatek, jako to czynić i kończyć po śmierci jego będzie się mogło w rozerwaniu majątności, nie wiem uczynili temu dosyć. Także gdy kto dla sławy domu swego (zwłaszcza, że ten nędzny świat ma tesz swoje i w tym przysmaki, tytuły, skąd ludzie się piszą i słyną) tesz cokolwiek zaczyna (a isz nam tesz tego kościół Boży nie broni) bez dostatku także być nie może — —. Rozrodzenie zaś domu do czego przychodzi? Asz do wielkiego ubóstwa, a chocia i ubogim być nie masz sromoty (gdy je Bóg nie niecnota przepuści), jednak za tym zasie w cudze ręce przedazami, zastawami ojczyzna się rozejdzie, aliści ta zginie (co jusz mniejsza) i potomstwo wszystko za ubóstwem (co przedniejsza) co ćwiczenia uczciwego przyjąć nie może — —”.

meo roku aprobatę króla Stefana. Nie ograniczyli się jednak do królewskiej akceptacji, lecz przedstawili jeszcze akt do zatwierdzenia Stanom Rzeczypospolitej. Sejm pacyfikacyjny r. 1589 pozwolił ponadto na ordynację (czyli postanowienie) Jana Zamoyskiego hetmana wielkiego koronnego względem dóbr jego ruchomych i nieruchomości. Następnie pozwoliły sejmy za panowania Zygmunta III jeszcze na założenie dwóch ordynacji: Myszkowskich (1601) i Ostrogskich (1609). Na aprobatę sejmową, jako warunek założenia ordynacji, patrzy się zwykle od strony jej działania ograniczającego¹⁷. Powaga Stanów działała jednak i w przeciwnym kierunku, bo również zabezpieczała postanowienia fundatora ordynacji przed zakusami, zmierzającymi w kierunku ich unicestwienia. Nie wiadomo, czy właśnie chęć nadania wiecznej trwałości w obliczu prawa nie zdecydowała o przedstawieniu na forum sejmowym przez Radziwiłłów zawartych już układów rodzinnych, a przez hetmana Jana Zamoyskiego zamiaru utworzenia ordynacji. Ten ostatni mógł być specjalnie zainteresowany w umacnianiu na przyszłość swego domu, którego świetność dopiero budował. Przejęcie od potężnych ex-szwagrów Radziwiłłów modnych wzorów zachodnich służyło mu również dla podkreślenia osiągniętej już pozycji. Dodajmy, że dzieje rodu Zamoyskich wykazują, iż tytuł ordynata podnosił rzeczywiście społeczny prestiż tego domu¹⁸. Wydaje się, że podobne mogły być motywy utworzenia ordynacji przez świeżo wówczas wyrosłych Myszkowskich¹⁹. Z kolei Janusz Ostrogski, kasztelan krakowski, stał wobec groźby ztrącenia fortuny swego ginącego już imienia, która w myśl zasad spadkobrania ustawowego przeszłaby przez kobiety w inne domy. Jednym słowem założenie ordynacji miało i tu służyć utrwaleniu świetności rodu pod patronatem Stanów Rzeczypospolitej.

Za cechę ordynacji rodowych w Polsce uważa się często ich obciążenia obowiązkami charakteru publicznego, przede wszystkim wojskowymi. Po bliższym rozpatrzeniu sprawy wypadaloby nieco skorygować ten pogląd. Najstarsze „Postanowienia” radziwiłłowskie nie wspominają więc wcale o tego rodzaju obowiązkach, a statut ordynacji zamojskiej z r. 1589 mówi ogólnikowo o pożytku jaki ma płynąć dla Rzeczypospolitej z istnienia tej instytucji²⁰. Dopiero w statucie ordynacji Myszkowskich znajdujemy postanowienie, że w razie najazdu

¹⁷ A. Meleń, op. cit., s. 19; P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie* t. I, Lwów 1910, s. 36 n.; J. Kaczkowski, *Donacje w Królestwie Polskim*, Warszawa 1917, s. 143.

¹⁸ K. Koźmian, *Pamiętniki* t. I, Wrocław—Warszawa 1972, s. 94 pisze: „Zaden Zamoyski o zagraniczne hrabstwo nie starał się, bo będąc ordynatem był więcej niż hrabią”. Uderzające jest również jak często posługiwali się Zamoyscy w swej tytulaturze określeniem ordynat, w porównaniu z Radziwiłłami ordynatami nieświeskimi, ołyckimi i kleckimi. Jest to widoczne przy porównywaniu papierów obu tych rodów dla okresu staropolskiego, bo w ciągu XIX w. następują pod tym względem znaczne zmiany.

¹⁹ Podobnie tłumaczy zabiegi Myszkowskich o utworzenie ordynacji A. Skalkowski, *Aleksander Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych (1803—1877)* t. I: *Dzieje ordynacji myszkowskiej i margrabiego lata przedhistoryczne*, Poznań 1947, s. 8.

²⁰ *Statuta ordynacji zamojskiej od r. 1589—1848*, Warszawa 1902, s. 11: „W stanowieniu której miał głównie na uwadze, aby wszystko odnosiło się naprzód do chwały Bożej i użytku Rzeczypospolitej”. Sam zaś ordynat (tamże, s. 25) „Jeśli by zaś przypadkiem Rzeczpospolita jaką wojnę dla rozprzestrzenia lub obrony granic swych przedsięwzięła, winien w niej brać udział, jak przystoi dobremu obywatelowi”.

nieprzyjacielskiego, gdy król własną osobą wyruszy na wojnę, ordynat winien będzie wystawić własnym sumptem 50 jezdnych i 100 pieszych i wysłać ich do obozu królewskiego²¹. Szerzej ujmuje sprawę statut ordynacji ostrogskiej z r. 1618. Artykuł 3 tego statutu nakazuje ordynatowi, aby zakładał i umacniał istniejące w dobrach ordynacji zamki i twierdze dla pożytku Rzeczypospolitej i ochrony jej granic, a artykuł 5 głosi, że ordynat jest zobowiązany na każdą pilną potrzebę Rzeczypospolitej przeciwko Tatarom, Turkom i innym nieprzyjaciołom chrześcijaństwa wystawić 300 konnych i tyluż pieszych pod dowództwem własnym bądź wybranego przez siebie męża zacnego i biegłego w sztuce wojennej. Oddział ten ma się przyłączać do wojsk Rzeczypospolitej i podlegać ich zwierzchności. Od powyższego obowiązku miała być ordynacja wolna w wypadkach zniszczenia i zubożenia jej dóbr²². Te, ograniczone co do czasu i okoliczności, zobowiązania zostały wydatnie rozszerzone względem ordynacji zamojskiej w r. 1674. Stało się to w szczególnej sytuacji, mianowicie przy obejmowaniu ordynacji przez przedstawiciela młodszej linii rodu, Marcina Zamoyskiego, który może w ten sposób chciał podkreślić kwestionowane wówczas znaczenie i przydatność ordynacji dla Rzeczypospolitej. Zamoyski zobowiązał się na sejmie „na każdą ekspedycję wojenną 200 ludzi wystawić i *conservationem* fortecy [zamojskiej, przyp. T. Z.] przyobiecał onę na Rzeczpospolitą utrzymać”²³. Żadne ze wspomnianych sformułowań nie upoważnia do twierdzenia, że ordynacje utrzymywały stałe milicje na potrzeby Rzeczypospolitej z tytułu obowiązków statutowych. Można tu raczej przypuszczać, że zgodnie z ogólnie panującym wtedy zwyczajem każdy z ordynatów utrzymywał wojsko nadworne, podobnie jak to robili wszyscy wielcy panowie polscy. Pytanie jednak, czy tego typu wojsko uważane było kiedykolwiek za część składową sił militarnych Rzeczypospolitej. Prędzej można by do nich zaliczyć obronne walory twierdz, ale znowu nie każda ordynacja je posiadała, bo np. ordynacje pińczowska Myszkowskich i klecka Radziwiłłów były ich pozbawione.

Ideologia pożytku publicznego z ordynacji ukształtowała się prawdopodobnie w toku polemik wokół sprawy likwidacji ordynacji ostrogskiej, około połowy XVIII w. Publicystyka ówczesna często do tego tematu nawiązuje. Dobitny wyraz znalazło to stanowisko, podzielane przez znaczną część opinii szlacheckiej, w „Manifeście przeciwko transakcji kolbuszowskiej”, który wręcz zarzuca Januszowi Sanguszcze, iż „*arbitraria potestate* dobra tejże ordynacji ostrogskiej *ad ius et dominium* samej tylko Rzeczypospolitej należące, dysponować *praesumpsit*” i „też dobra, na których niepoślednia część sił Rzeczypospolitej na obronę kraju postanowiona, zawiśla — — bezprawnymi transakcjami — — podzielił”²⁴. Głos ten i podobne, rozpowszechniane zresztą przy poparciu dworu, były znacznie popularniejsze i trafiały lepiej do przekonania odbiorcy szlacheckiemu niż argumenty strony przeciwnej.

²¹ *Ordinatio Illustrissimae Domus Myszkovianae*, Kraków 1732, bez paginacji.

²² *Akta publiczne do interesu ordynacji ostrogskiej należące*, Warszawa 1751, bez paginacji oraz *Vol. leg. t. III*, s. 461, sejm r. 1624, konstytucja: Suplement wojska koronnego; t. III, s. 542, sejm r. 1627, konstytucja: Obrona Ukrainy od pogan; także t. III, s. 579, r. 1628 i s. 853, r. 1635.

²³ *Vol. leg. t. V*, s. 210, Konfederacja Generalna Warszawska 1674; t. V, s. 380, sejm r. 1676, konstytucja: Forteca zamojska.

²⁴ AGAD, Archiwum Roskie, sygn. prow. 618: Ordynacja ostrogska. Manifest przeciwko transakcji kolbuszowskiej, bez daty, brulion.

Zwłaszcza mogły się podobać rzekome wielkie świadczenia wojskowe z ordynacji, nie obciążające w niczym kieszeni szlacheckiej. Sanguszko w swym remanifeście dowodził nie bez racji, że dobra ordynacji uważają jego przeciwnicy za własność Rzeczypospolitej, a przecież one do *fiscum* nie należą, bo nie zasłużyli ich właściciele na karę przepadku mienia, wszak „Rzeczpospolita łaskawa pani, daje ta chleba, ale nikomu nie zabiera ani zabierać nie pozwala”. Co by się stało ponadto, gdyby on, Sanguszko, umierając bezpotomnie nie rozdysponował tych dóbr, tylko zostawił do nich bity gościniec kawalerom maltańskim, jak chciał statut ordynacji; czy nie popełniłby wtedy *crimen status* dopuszczając cudzoziemców, obcej władzy podległych? Zaś świadczenia na rzecz obronności Rzeczypospolitej transakcja kolbuszowska zabezpieczyła i rozszerzyła²⁵. To ostatnie stwierdzenie wskazuje, że przekonanie o obronnych walorach ordynacji stało się niejako obowiązujące i tak się potem przeniosło do historiografii.

Inny obowiązek publiczny widział fundator ordynacji rydzynskiej Sułkowskich, który w akcie z r. 1783 przeznaczył dochód z tej ordynacji — jednakże tylko w przypadku wygaśnięcia spadkobierców przewidzianych w statucie — „na edukację młodzieży szlacheckiej narodowej stanu świeckiego, do dyspozycji Komisji Edukacji Narodowej”. Inna rzecz, że nie doszło nigdy do realizacji tego, podjętego w duchu Oświecenia, zobowiązania, a nawet obróciło się ono przeciwko intencjom założyciela, gdy rząd pruski uznał się za uprawnionego do przejęcia dóbr ordynacji na miejsce Komisji Edukacji²⁶.

Ordynacje założone na terenach Rzeczypospolitej w epoce przedrozbiorowej okazały się instytucjami trwałymi, skoro z wyjątkiem jednej utrzymały się nieprzerwanie aż do XX w. Nie oznacza to jednak, aby raz po raz nie ponawiano prób rozwiązania tej czy innej ordynacji. Tylko trzy ordynacje radziwiłowskie; ołycka, nieświecka i klecka, nie przeżywały poważniejszych kryzysów (mimo że ciągi ich statutowych spadkobierców rwały się kilkakrotnie), gdyż nigdy nie zabrakło przedstawicieli rodu, którzy mogli przejąć dziedzictwo i utrzymać sytuację bez zmian²⁷. Ordynacja zamojska była natomiast bliska rozwiązania po śmierci trzeciego ordynata (1665), na którym urwał się łańcuch bezpośrednich męskich spadkobierców fundatora. Spadkobiercy po każdej, głównie Gryzelda Wiśniowiecka, mieli wówczas duże szanse otrzymania zgody Stanów na anulowanie „postanowienia” Jana Zamojskiego w oparciu o argument, że ordynacja „żadnego pożytku Rzeczypospolitej nie czyni”, ubliża zaś prawu *naturalis successionis*. Ostatecznie jednak przeważały wpływy rzeczników utrzymania *status quo*, popierających statutowego dziedzica ordynacji z młodszej linii Zamoj-

²⁵ Tamże, Remanifest Janusza Sanguszki przed aktami grodzkimi warszawskimi (1755?), kopia.

²⁶ K. Kościński, *Polskie ordynacje i związki rodzinne z szczególnem uwzględnieniem ordynacji książąt Sułkowskich*, Poznań 1906, s. 24—36.

²⁷ Oprócz zarysu B. Taurogińskiego (*Z dziejów Nieświeża*, Nieśwież 1937) brak jest w naszej literaturze opracowania ordynacji radziwiłowskich, jak i w ogóle dziejów rodu Radziwiłłów w aspekcie kształtowania się fortuny poszczególnych jego linii, ale ich archiwalia, zachowane w AGAD przynoszą wiele informacji na temat dziedziczenia ordynacji. Przytacza je w zarysie T. Zielińska, *Archiwa Radziwiłłów i ich twórcy*, „Archeion” 1977 (w druku) oraz też, *Wstęp do inwentarza Archiwum Radziwiłłów dz. XI*, maszynopis w AGAD i NDAP. Przy tym ostatnim tekście zestawienie ważniejszej literatury do dziejów rodu według stanu z r. 1975.

skich, który też jak wspomniano, w pewien sposób okupił swój sukces świadczeniami na rzecz Rzeczypospolitej²⁸. W podobny sposób podważali zasadność dalszego istnienia ordynacji pińczowskiej po wygaśnięciu Myszkowskich spadkobiercy po kądzieli tego rodu, głównie Jordanowie. Inny atak na całość tej ordynacji przyszedł od wewnątrz ze strony syna i spadkobiercy aktualnego ordynata. W r. 1792 Józef Jan Nepomucen Wielopolski zwrócił się mianowicie za pośrednictwem Ignacego Potockiego z propozycją, aby sejm zniósł ordynację pińczowską jako instytucję nie odpowiadającą zasadom równości obywatelskiej. Targowica i drugi rozbiór zahamowały jednak dalsze pertraktacje i ordynacja przetrwała kryzys, z którego miał ją wyprowadzić dopiero Aleksander Wielopolski. Przyczyną wystąpienia Józefa Wielopolskiego był zapewne nie tylko jego żywy duch obywatelski, lecz również trudna sytuacja finansowa, w jakiej znajdowała się ordynacja i to już od dawna. Jeszcze w XVII w. umieszczono w konstytucjach sejmowych zgodę Stanów na obciążenie dóbr pińczowskich długami, a w ciągu XVIII w. zadłużenie to jeszcze wzrosło²⁹. Ordynatowie nie dysponujący większym majątkiem alodialnym a jednocześnie pozbawieni możliwości wyprzedawania posiadłości ordynackich dla pokrycia długów znaleźli się rzeczwiście w sytuacji, z której najprostszym dla nich wyjściem byłoby uwolnienie z więzów statutu. Jednakże i w tym wypadku hamulce działające na rzecz utrzymania ordynacji okazały się silniejsze niż powyższe względy.

Jedna tylko ordynacja rozpadła się definitywnie, a to prawdopodobnie z przyczyny braku dostatecznej stabilizacji, inaczej: braku rodu, którego świetność w trwały sposób miałyby firmować, który byłby dostatecznie zainteresowany w jej utrzymaniu. Chodzi o ordynację ostrogską, założoną od razu pod złą gwiazdą, bo przez ostatniego z rodu Ostrogskich, który pięć razy zmieniał akt fundacyjny w związku głównie z przedwczesnym wymieraniem kandydatów wyznaczanych na sukcesorów. Po śmierci trzeciego z kolei ordynata ostrogskiego (1673) Aleksandra Janusza Zasławskiego, wobec braku dalszych spadkobierców, wskazanych w statucie, dobra ordynackie powinny były, zgodnie z jego postanowieniami, przejść w ręce kawalerów maltańskich, z tym, że komandorem zakonu miałyby zostać Polak. Tego samego jeszcze roku Hieronim Augustyn Lubomirski, kawaler maltański, został nawet ogłoszony ordynatem ostrogskim, ponieważ jednak aktu tego dokonała jedynie szlachta zgromadzona na sejmiku w Proszowicach, nie miał on ani dostatecznego waloru prawnego ani mocy wykonawczej³⁰. Sytuacja, jaka się tu wytworzyła, przypominała wyraźnie niedawne kontrowersje o prawa do dóbr ordynacji zamojskiej, z tym, że w wypadku ordynacji ostrogskiej spadkobiercy po kądzieli, którzy zwyciężyli, nie dążyli, jak

²⁸ Nieco danych na ten temat zawiera B. Horodyski, *Zarys dziejów Biblioteki Ordynacji Zamojskiej*, [w] *Studia nad książką poświęconą pamięci K. Piekarskiego*, Wrocław 1951, s. 302 n.; R. Orłowski, *Ordynacja zamojska*, [w] *Zamość i Zamojszczyzna w dziejach i kulturze polskiej*, pod red. K. Myślińskiego, Zamość 1969, s. 110 n.

²⁹ *Vol. leg.* t. IV, s. 286, sejm 1649, konstytucja: Arenda bonorum; t. IV, s. 552, sejm 1658, konstytucja: Pozwolenie arendy; A. Skalkowski, *Aleksander Wielopolski*, s. 8, 13 n.

³⁰ Akta publiczne do interesu ordynacji ostrogskiej należące, bez paginacji; K. Piwarski, *Hieronim Lubomirski hetman wielki koronny*, Kraków 1929, s. 8 n., 16 nn.

sukcesorowie Jana Zamoyskiego, do anulowania tej instytucji. Przeciwnie, kolejni posiadacze dóbr ordynacji, Lubomirscy i Sanguszkowie, zachowywali pozory jej niezmiennego trwania utrzymując przede wszystkim zasadę niepodzielności majątku i dziedziczenia przez jednego spadkobiercę. Ten stan rzeczy istniał do czasu, gdy Janusz Aleksander Sanguszko marszałek nadworny litewski chcąc się uwolnić od olbrzymiego zadłużenia dokonał, za namową „Familii” i na jej głównie rzecz, rozprzedaży dóbr ordynacji na mocy głośnej transakcji kolbuszowskiej (1753). Operacja ta, znana zresztą głównie od strony ostrej walki politycznej, którą wywołała, doprowadziła do ostatecznego rozwiązania ordynacji ostrogskiej. Próby jej reaktywowania zakończyły się niepowodzeniem, jeśli nie liczyć utrzymania wspomnianego uprzednio obowiązku świadczeń na wojsko z dóbr, wchodzących dotychczas w skład ordynacji, który ponadto zamieniono na opłaty pieniężne³¹.

Majątek ordynacji pojmowany był w Polsce jako wyłączna własność ordynata, choć ograniczona, nie zaś jako substytucja rodu, wedle np. wzorów francuskich. Niemniej wspomniane powyżej kryzysy ordynacji wskazują na rodowy charakter tej instytucji także i u nas. Kryzysy te były przecież niczym innym, jak konfliktem między doraźnymi potrzebami i dążeniami ordynata, ewentualnie jego najbliższych, a interesem — nazwijmy to — wyższego rzędu, jakim była trwałość splendoru domu *eiusdem nominis*, względ na potomnych. Okoliczność, że te ostatnie względy okazały się na ogół silniejsze wobec istniejących już ordynacji, nie zmienia faktu, że w Polsce przedrozbiorowej obserwujemy wyraźny niedorozwój tej instytucji. Jest to tym bardziej uderzające, że początki jej powstania na ziemiach Rzeczypospolitej zdawały się wskazywać na inną przyszłość. W ciągu lat 1586—1609 powstało tu przecież aż sześć ordynacji, zasobnych, kreowanych przez przedstawicieli rodów o wysokiej pozycji społecznej. Można więc zadać sobie pytanie, czemu ten przykład nie znalazł dalszych naśladowców, nie licząc ks. Sułkowskich u schyłku XVIII w.³²

A. Meleń rozważając stanowisko szlachty wobec ordynacji daje pośrednio odpowiedź na to pytanie. Uważa on mianowicie, że przyczyną niepowstawania ordynacji była niechęć sejmów, które na ich założenie pozwalały rzadko i po długich kłopotliwych staraniach, wiele próśb w tej sprawie odrzucały, a nawet znosiły ordynacje utworzone bez swej aprobaty³³. Taka postawa sejmów miała być wyrazem szlacheckiej niechęci do instytucji sprzeciwiającej się zasadom równości. Powyższe twierdzenie wymaga jednak krytycznej oceny. A. Meleń nie wskazał na źródła swej opinii w tej sprawie, zaś konstytucje sejmowe, które dostarczają nam najbardziej miarodajnej informacji o stanowisku Stanów Rzeczypospolitej, nie wskazują ani na częste wypadki odrzucania wniosków o założenie ordynacji, ani na ich rozwiązywanie. Jedyńy znany

³¹ Akta publiczne; *Vol. leg. t. VII*, s. 487, sejm r. 1766, konstytucja: Rozwiązanie recessu sejmu a. 1677 w interesie dóbr Ostrogskich uczynionego; W. Kończyski, *Polska w dobie wojny siedmioletniej* cz. I, Warszawa 1909, s. 1—102.

³² Książęta Sułkowscy założyli właściwie dwie ordynacje, lecz pierwszą z nich, bielską, utworzyli na terenach cesarskich, dlatego na tym miejscu została pominięta; por. K. Kościński, *Polskie ordynacje*, s. 44. Ordynacja rydzyska Sułkowskich, na której założenie wyraził zgodę sejm w r. 1775 (por. *Vol. leg. t. VII*, s. 318) otrzymała statut w r. 1783; por. K. Kościński, *Polskie ordynacje*, s. 18—36.

³³ A. Meleń, *Ordynacje*, s. 19.

nam, nie uwieńczony skutkiem, przykład starań o założenie ordynacji przytacza tenże Meleń w oparciu o akta grodzkie i ziemskie lwowskie. Chodziło o zabiegi Jana Stadnickiego (r. 1699), nie wiemy jednak, dla czego Meleń twierdził, że udaremnione przez sejm, skoro konstytucje o tym milczą. Może sam Stadnicki zrezygnował z tych zamiarów? ³⁴

Przykład rozwiązania ordynacji, dostarczony również przez Meleń, jest jeszcze bardziej wątpliwy. Mówi on o ordynacji Litawora Chreptowicza na dobrach Ostrowiu, która nie uzyskała aprobaty Rzeczypospolitej i została konstytucją z r. 1775 zniesiona. Konstytucja z r. 1775 pt. „Zniesienie ordynacji z dóbr Ostrowia” brzmi następująco: „Znosząc wszystkie *in praejudicium juris publici* poczynione przez niegdyś W. Chreptowicza wojewodę nowogrodzkiego w r. 1648 pod tytułem: Fundusz XX Dominikanów łukiskich, a dekretem trybunalskim w r. 1746 — — zawarowane, na dobrach Ostrowiu w woj. mińskim i pow. orszańskim sytuowanych, w aktualnym dzierżeniu W. Joachima Chreptowicza podkanclerzego litewskiego zostających, ordynację bez dozwoleń Rzeczypospolitej *inalienabilem maioratum* i inne kondycje od prawa powszechnego dóbr dziedzicznych te dobra ekscypujące, a sumę na nich kapitałną 16 000 zł pol. XX Dominikanom łukiskim i 1000 zł pol. XX Bazylianom nowogrodzkim, *directe* na pełnienie obligacji aplikowaną, warujące, też dobra *ad ius commune* dóbr dziedzicznych stanu rycerskiego przywracamy i przy dziedzictwie W. Joachima Chreptowicza podkanclerzego litewskiego i sukcesorów jego *cum libera* onychże, według praw Rzeczypospolitej, *dispositione* zachowujemy oraz wolność spłacenia XX Dominikanom łukiskim i Bazylianom nowogrodzkim wspomnianych kapitałów zostawujemy” ³⁵. Z powyższej konstytucji wynika jedynie, że Jerzy Chreptowicz ustanowił w połowie XVII w. na swych dobrach zapis na rzecz wspomnianych instytucji kościelnych (wskazuje na to tytuł „Fundusz” itd.), a zapis ten został w sto lat później umocniony dekretem Trybunału WKsL. Może dekret ten zawierał jakieś postanowienia w sprawie utworzenia ordynacji, może zaś po prostu podkanclerzy Chreptowicz chcąc się uwolnić od kłopotliwego obciążenia, utwierdzonego powagą Trybunału, posłużył się motywacją, której ostrze zwracało się nie przeciw pobożnym zapisom, a przeciw praktykom ubliżającym równości szlacheckiej. W każdym razie zastanawiające jest, że ordynacja na Ostrowiu, która miałaby istnieć ponad 100 lat, nie jest skądinąd znana, a ponadto że doczekała się rozwiązania po tak długim okresie egzystencji, który sam przez się powinien by jej istnienie sankcjonować.

Argumentacja Meleńa zatem, oparta na stanowisku sejmów, wydaje się nieco słaba. Pozostaje kwestia niechęci szerokich rzesz szlacheckich, o której wspomina ten sam autor zaznaczając jednocześnie, że środowisko to nie było jednolite w swych opiniach, jak to się małuje choćby w laudach sejmikowych. Rzeczywiście, szlachta manifestowała swe opory przeciwko ordynacjom, ale równie żywo okazywała poparcie dla tej instytucji. Znamy tego przykłady *ex re* przynajmniej dwóch spraw: walki toczonej za i przeciw utrzymaniu ordynacji zamojskiej w drugiej

³⁴ Akta grodzkie i ziemskie z archiwum bernardyńskiego we Lwowie t. XXII, Lwów 1914, s. 339 n., pkt. 47.

³⁵ Vol. leg. t. VIII, s. 648, sejm 1773—1775, konstytucja: Zniesienie ordynacji z dóbr Ostrowia. Także biogram Jerzego Chreptowicza [w] PSB t. III, 1937, s. 440 n.

połowie XVII w. i polemik wokół transakcji kolbuszowskiej w XVIII w. Do rozważań o postawie szlachty można by dodać jeszcze jedno, mianowicie zauważmy, że wzorce ordynacji przejęliśmy z krajów, w których instytucja ta obejmowała niekoniecznie wielką własność magnacką, ale także posiadłości średniej a nawet drobnej szlachty. Stwarzało to w pewnym sensie warunki do jej recepcji u nas przez równie szerokie kręgi społeczności szlacheckiej.

Odpowiedzi na pytanie, czemu tak mało założono w Polsce ordynacji szukać trzeba odpowiadając sobie, czemu je w ogóle zakładano. Otóż z przytoczonych powyżej okoliczności powstawania tych ordynacji wynika, że głównym motywem ich tworzenia były względy prestiżowe: manifestacja aktualnej świetności i troska o trwałe utrzymanie pozycji rodu. Dodajmy, że z tego punktu widzenia ordynacje osiągały rzeczywiście swój cel, zapewniając swoisty splendor posiadaczom majątku nienaruszalnego po wieczne czasy, tym bardziej, że w warunkach polskich był to prawie z reguły majątek duży³⁶. Korzyści, nie zawsze wymierne, jakie stąd płynęły, rozciągały się poza osobę ordynata na jego bliższych i dalszych krewnych, na dom tego samego imienia. Były to awantaże, które sobie wówczas z pewnością ceniono wyżej, niż nam się to wydaje. Nie oznacza to jednak, aby w epoce staropolskiej ogół rodziców, nawet magnackich, nie miał odczuwać jako krzywdy młodszego potomstwa pozbawianie go praw do dziedziczenia, jeśli nie wszystkich, to większości dóbr, w sprzeczności z ogólnie przyjętym prawem spadkowym. Interes rodu nie musiał mimo wszystko górować nad potrzebami najbliższych. Poza tym nawet główny *usufructuarius* majątku ordynacji, jakim był sam ordynat, był w posiadaniu bardziej ograniczony niż właściciel zwykłych dóbr ziemskich. Statut obarczał go obowiązkiem alimentacji rodzeństwa, a zostawiał minimalną swobodę w obracaniu majątkiem, zabraniając pożyczek i zastawów, nie mówiąc już o alienacjach. Prawda, że przepisy te przeważnie obchodzono, ale były one poważnym utrudnieniem, zwłaszcza gdy ordynat nie posiadał majątku alodialnego³⁷. Ustanowienie z dóbr ziemskich ordynacji nie zmieniło w niczym ich sytuacji ekonomicznej, nie przynosiło ordynatowi żadnych korzyści materialnych, mogło najwyżej stanowić o uprzywilejowaniu jego następcy wobec rodzeństwa, a jego samego stawiało w sytuacji niemal nieodwracalnej, jako że do anulowania jego postanowień potrzebna była zgoda Stanów, której nie tak łatwo udzielały.

Wydaje się zatem całkiem zrozumiałe, że wzory majoratów hiszpańskich czy fideikomisów włoskich przejęli w Rzeczypospolitej tylko nieliczni zainteresowani, czy to z obawy o przyszłość swego domu, czy z chęci ozdobienia go w sposób wyjątkowy, modny, zagraniczny. Ogół nie

³⁶ Nie dysponujemy pełnymi danymi w tym względzie, wiadomo jednak, że największa ze wszystkich ordynacja ostrogska obejmowała 24 miasta i 593 wsie (według *Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego*). Ordynacja zamojska liczyła jeszcze w XIX w. około 200 wsi i 10 miast. Najmniejsza ze wszystkich ordynacja pińczowska składała się natomiast w r. 1880 z miasta Pińczowa, 3 folwarków i 5 wsi (tamże).

³⁷ Jaskrawym przykładem tego rodzaju trudności i ich przezwyciężania jest historia ordynata Tomasza Antoniego Zamoyskiego (+1751), który nie mogąc sobie poradzić z wierzycielami zawarł z młodszymi braćmi układ, mocą którego dokonał zrzeczenia się na ich rzecz dóbr alodialnych (bezprawnie, bo stanowiły one w tym wypadku wyłączną własność młodszego rodzeństwa) za cenę przerwania na nie długów ordynackich; por. L. Glatman, *Sukcesorów imci pana Marcina Zamoyskiego spór o ordynację*, Zamość (około 1921), s. 11 n.

naśladował tych wzorów nie widząc w nich dla siebie dostatecznie wysokich korzyści dla podejmowania tak kłopotliwych zobowiązań. Pierwszy okres dość żywej recepcji instytucji ordynacji tłumaczyć można naśladownictwem w kręgu blisko ze sobą powiązanych rodów. Nie tylko ordynacje radziwiłłowskie były dziełem trzech rodzonych braci, a ordynację zamojską utworzył ich ex-szwagier, wdowiec po Krystynie Radziwiłłównie (zm. 1580), ale również założyciel ordynacji ostrogskiej, Janusz Ostrogiński, wydał właśnie w roku uzyskania zgody sejmowej na jej ustanowienie, jedną ze swych córek i spadkobierczyń za najstarszego syna Mikołaja K. Radziwiłła „Sierotki”, Jana Jerzego, przyszłego ordynata nieświńskiego. Wokół osoby „Sierotki” skupia się więc gros inicjatyw zakładania ordynacji. W sumie jednak ziemie Rzeczypospolitej wypadnie zaliczyć — w myśl przyjętego uprzednio podziału — do strefy słabego rozwoju instytucji ordynacji. Jej rozwój lub atrofia w poszczególnych krajach europejskich mogłyby stać się przedmiotem studium porównawczego, interesującego zwłaszcza w zakresie społecznych uwarunkowań tych zjawisk i różnic ich przejawów³⁸.

Тереса Зеліньска

МАЙОРАТЫ В ДАВНЕЙ ПОЛЬШЕ

Институт майоратов (fideicommissum, mayorazgo, entails), образовавшийся в Европе в новое время, приобрел различные формы в отдельных странах. Неизменным оставался однако, основной принцип обеспечения за определенной линией наследников прочной имущественной базы, изъятой из-под предусмотренного законом наследования и охваченной запретом отчуждать.

В период с XVI по XVIII вв. вырываются в Европе две зоны наличествования майоратов: юго-западная зона с центром в Испании, где этот институт распространился в большом масштабе, и северо-восточная зона, в пределах которой майораты встречаются редко, или же не наблюдаются вовсе.

Майораты в Польше появляются довольно рано, а именно в восьмидесятые годы XVI столетия (в габсбургских странах почти на 20 лет позже). Инициативу по их основанию можно сочетать с личностью Николая Радзивилла „Сиротки”, привезшего образец майората, по-видимому, из Италии. В 1586 г. он установил совместно с братьями три майората: олыкский, несвежский и клецкий. За этим примером последовали несколько других магнатов (впрочем, так или иначе связанных с Николаем К. Радзивиллом). В 1589 г. Яном Замойским был установлен замойский майорат, в 1601 г. пинчовский майорат образовали Мышковские, а в 1609 г. Янушем Острогским был создан острогский майорат. Такое начало, казалось бы, может свидетельствовать о довольно живом восприятии института майората в Польше, однако в течение следующих 150 с лишним лет, на землях Речи Посполитой не возник ни один новый майорат. Гипотеза, касающаяся основания в 1648 году Ежим Хрептовичем майората на Острови, не находит достаточного подтверждения в источниках. Лишь в 1783 г. получил статут, как последний перед разделами Польши, рыдзинский майорат Сулковских. В этом свете Речь Посполиту приходится отнести к зоне слабого развития

³⁸ Np. w kwestii odmienności prawa spadkowego, na których znaczenie w kształtowaniu się instytucji ordynacji zwróciła mi uwagę p. doc. Monika Senkowska-Glucik.

майоратов. Дать ответ на то, какие факторы затормозили распространение этого института в нашей стране, пытался уже почти пятьдесят лет тому назад Александр Мелень. Он пришел к заключению, что против создания майоратов выступали сеймы во имя шляхетского равенства. Однако этот тезис недостаточно обоснован документами, тем более, что можно указать на примеры как нерасположения шляхты к майоратам, так и стремления сохранить их. Когда в середине XVIII века пришло к окончательной отмене острогского майората, значительная часть шляхты возражала против этого, повторяя вргументы сторонников статус-кво, опирающиеся главным образом на то, что военные повинности, несенные майоратами, играют большую роль в обороноспособности Речи Посполитой. Идеология общественной пользы от майоратов, образовавшаяся тогда в публицистической литературе и принявшаяся со временем и в историографии, находит скорее слабое основание в действительности, какую представляют соответственные постановления майоратных статутот. Установленные в них обязательства не слишком завышены, некоторые же статуты (напр. радзивилловских майоратов) вообще их не содержат.

Ответ на вопрос, почему так немного майоратов возникло в Польше до разделов, приходится искать, определяя, зачем они учреждались. При более тщательном изучении оказывается, что главным мотивом тут являлись соображения, продиктованные престижем: манифестирование актуального великолетия и забота о прочном сохранении позиции рода. При таком подходе интересы рода превалируют над нуждами его членов, ибо неделимость майората лишала круги наследников обычного участия в наследственной массе. В свою очередь владетель майората, привилегированный в этом отношении, был стеснен располагать майоратным именем, например, в случае, когда брал ссуду. Отсюда возникали попытки высвободиться из-под уз майоратных статутот, предпринимавшиеся заинтересованными. Одним словом, майораты не распространились в крупных масштабах, ибо не только шляхетские, но и магнатские круги не были заинтересованы тем, чтобы налагать на себя и на своих наследников обязательства, стесняющие свободу располагать именем и не приносящие материальных авантажэй.

Teresa Zielińska

LES MAJORATS DANS L'ANCIENNE POLOGNE

Le majorat (*fideicommissum*, *mayorazgo*, *entails*) constitué en Europe dans les temps modernes, a emprunté diverses formes dans différents pays. Néanmoins, le principe fondamental visant à assurer à une suite déterminée d'héritiers une base matérielle durable, exclue de la loi sur la succession et comprise dans l'interdit d'aliénation, ce principe est partout demeuré immuable.

Entre le XVI-e et le XVIII-e s. deux zones de majorats se dessinent: celle du sud-ouest dont le centre est en Espagne, où cette institution a pris de fortes dimensions, et celle du nord-est où les majorats apparaissent rarement ou point du tout.

En Pologne, ils apparaissent assez tôt, dans les années quatre-vingt du XVI-e s. (vingt ans plus tôt que dans les possessions habsbourgeoises). Le premier qui eut l'idée de fonder un majorat fut Nicolas Radziwiłł, dit „L'Orphelin” qui dut en rapporter le modèle d'Italie. Conjointement avec ses frères il fonda en 1586, trois majorats: Olyka, Nieśwież et Kleck. Plusieurs autres magnats de ses parents suivirent son exemple. En 1589, Jan Zamoyski institue le majorat de Zamość, en 1601 la famille Myszkowski celui de Pińczów et en 1609 Janusz Ostrogski celui d'Ostróg. Il semblerait que l'institution du majorat fût accueillie avec faveur en Pologne; cependant nul autre majorat n'y fut fondé durant les 150 années suivantes. L'hypothèse concernant la fondation d'un majorat, en 1648, à Ostrów par Jerzy Chreptowicz ne trouve aucune confirmation certaine.

Ce n'est qu'en 1783 que fut confirmé le dernier majorat avant le partage de la Pologne, institué à Rydzyna par la famille Sułkowski. Le Pologne se situe de la sorte dans la zone de faible développement de l'institution du majorat.

Il y a bientôt 50 ans Alexandre Meleń s'est posé la question, quels facteurs ont freiné dans notre pays la croissance de cette institution. Ce furent d'après lui, les diètes qui, au nom de l'égalité des nobles, se sont opposées à la fondation des majorats. Cette opinion ne semble pas suffisamment appuyée d'autant plus qu'il est loisible de présenter autant d'exemples de méfiance de la part des nobles à l'égard du majorat que des tendances opposées, visant à le conserver. Lorsque, vers la moitié du XVIII-e s. le majorat d'Ostróg fut finalement dissout, la majorité des nobles s'y opposa, répétant les arguments des partisans du status quo comme quoi les contingents militaires fournis par les majorats contribuaient dans une grande mesure à la défense de la République. L'idée du profit public des majorats, provenant de la littérature publicitaire de l'époque, reprise et acceptée avec le temps par l'historiographie, ne trouve qu'un faible appui dans la réalité représentée par les termes précis des status majorataires. Les engagements pris n'y sont pas très élevés et certains statuts (p.ex. ceux des majorats des Radziwiłł) n'en contiennent point.

Il faut chercher la réponse à la question pourquoi, dans la Pologne d'avant les partages, il y avait si peu de majorats en précisant le but dans lequel on les constituait. Le motif principal devait être le prestige: manifestation de splendeur actuelle, souci d'une position durable de la lignée. Dans cette optique c'est l'intérêt du clan qui domine et prend le pas sur les besoins de ses membres. L'indivisibilité du majorat privait l'ensemble des successeurs de la part normale de l'héritage. Mais d'autre part, le fils aîné, privilégié dans la succession, n'était pas libre de disposer du domaine à sa guise, p.ex. en faisant des emprunts. De là des tentatives pour se délivrer des liens des status majorataires, de la partie intéressée. En résumé, l'institution du majorat ne s'est pas étendue en Pologne, car non seulement l'ensemble de la noblesse, mais aussi le gros des magnats n'avaient aucun intérêt à prendre des engagements limitant la liberté de disposer de leurs biens. Ces obligations concernaient la génération de l'époque donnée ainsi que toute sa postérité et n'apportaient aucun avantage matériel.